Rok 2. Nr. 275. Sosnowiec, sobota 26 listopada 1927 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

DEMOKRATYCZNY ORGAN NIEZALEŻNY.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00

Adres redakcji i administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon mieszk. redaktora 6-92.

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. odp.: Wiktor Monsiorski.

FILJE: Będzin, hotel Bristol, tel. 5-98; Grodziec, ulica Kościuszki. Zawiercie, ulica 3 maja Nr. 13.

Pogrzeb ś. p. Stan. Przybyszewskiego.

WARSZAWA, 25. 11. Pogrzeb śp. Stanisława Przybyszewskiego odbędzie się w poniedziałek dnia 28 bm. Zwłoki wielkiego pisarza będą pochowane tymczasowo w grobie rodzinnym jego przyjaciół pp. Znanieckich na cmentarzu w Górze pod Inowrocławiem.

Osobom, przyjeżdżającym na pogrzeb, biuro informacyjne na dworcu w Inowrocławiu załatwi przejazd do Jaront i Góry.

Rząd będzie reprezentowany na pogrzebie przez wojewodę poznańskiego p. Bnińskiego. On też złoży w imieniu państwa wieniec na grobie wielkiego poety.

Z Warszawy udają się na pogrzeb liczne delegacje towarzystw literackich, artystycznych i kulturalnych. Z ramienia tow. literatów i dziennikarzy wygłosi u trumny przemówienie żałobne znany poeta i preses tow., Leopold Staff.

Związek autorów dramatycznych reprezentować będzie p. Wacław Grubiński.

Na ręce wdowy po wielkim pisarzu nadchodzą depesze i listy kondolencyjne z całej Polski.

Prezydent Rzeczypospolitej wysłał wczoraj depeszę kondolencyjną do p. Jadwigi Przybyszewskiej tej treści:

„Przesyłam wyrazy głębokiego współczucia i żalu z powodu ciężkiego ciosu, jaki dotknął Panią i literaturę polską przez zgon wielkiego pisarza.

Ignacy Mościcki".

Śmierć inż. Franciszka Mościckiego

syna prezydenta Rzpltej.

WARSZAWA, 25.11. Wczoraj o godz. 7 wieczorem, opatrzony świętemi sakramentami przez kapelana prezydenta Rzplitej, księdza Bojanka, zmarł po długich i ciężkich cierpieniach inż. Franciszek Mościcki, syn prezydenta Rzplitej. Przy śmierci obecni byli prezydent Rzeczypospolitej wraz z małżonką, córka prezydenta z mężem swoim, inż. Wisłockim, żona zmarłego, oraz matka jej, inżynierowa Pawłowiczowa.

Nadużycia w ministerjum komunikacji.

WARSZAWA, 25.11 Na skutek zarządzenia przewodniczącego komisji nadzwyczajnej do walki z nadużyciami, naruszającemi interesy państwa w związku z wszczęciem śledztwa w sprawie polskiej linji lotniczej „Aerolot" zawieszeni zostali w czynnościach służbowych Franciszek Moskwa, naczelnik wydziału ministerjum komunikacji w IV st. służbowym i prezes komitetu tranzytowego ministerjum spraw zagranicznych; Ryszard Adamkiewicz, starszy referent wydziału lotniczego ministerjum komunikacji; Jerzy Bogorya - Kurzeniecki, starszy referent ministerjum spraw zagranicznych.

W niedzielę zapadnie wyrok

w sprawie p. Korfantego.

WARSZAWA, 25.11. Przed sądem marszałkowskim w sprawie Korfantego złożyli na wczorajszem posiedzeniu zeznania dyr. dep. górniczego w min przem. i handlu Cybulski i jego zastępca, b. minister przemysłu i handlu p. Antoni Olszewski i poseł Langer.

Dzisiaj posiedzenie sądu się nie odbędzie, natomiast w niedzielę 27 b. m. nastąpi przesłuchania woj. śląskiego, p. Grażyńskiego. Sąd marszałkowski sformułuje swoje orzeczenie najdalej w niedzielę wieczorem.

Poseł śląski zagwożdżony w kryminale

za łapówki od szynkarzy.

KATOWICE, 25. 11. Poseł do sejmu śląskiego Gwóźdź z N. P. R. skazany został za pobieranie łapówek przy udzielaniu koncesyj szynkarskich na 14 dni więzienia przez sąd okręgowy w Rybniku. Prokurator wniósł o półtora roku.

Pisma donoszą że...

— Premier rumuński Joan Bratianu nagle umarł Gabinet podał się do dymisji.

— Sprawa dymisji wojewody warszawskiego Sołtana i wojewody białostockiego Rembowskiego oraz sprawa mianowania nowego wojewody białostockiego znajduje się już w kancelarji cywilnej prezydenta Rzeczypospolitej. Narazie województwem warszawskiem kierować będzie p. Twardo z M. S. W.

— W gmachu min poczt i telegrafów trwa polsko-niemiecka konferencja kolejowa w sprawie rozkładu jazdy pociągów, kursujących na terenie obu państw. Obradom przewodniczy dyrektor warszawskiego biura rozkładów jazdy.

— Dyktator Włoch przyjął w tych dniach delegację kobiecych związków faszystowskich. W czasie rozmowy z reprezentantkami faszyzmu ostrzegał je Mussolini przed zbytnim modernizmem w życiu rodzinnem, który może zniszczyć dobrobyt i zdrowie rodzin włoskich.

— Zawiązał się w Warszawie komitet honorowy uczczenia 77-mej rocznicy śmierci jenerała Józefa Bema. Na czele komitetu stoi szef sztabu jeneralnego, jen. T. Piskor.

— W stolicy Rosji sowieckiej odbyła się w tych dniach uroczystość położenia kamienia węgielnego pod budowę pierwszego filmowego miasta w Rosji sowieckiej. Na budowę tę przeznaczono 5 miljonów rubli.

— Gen. Sosnkowski, który pierwotnie był wyznaczony na przewodniczącego polskiej delegacji na komisję przygotowawczą konferencji rozbrojeniowej ligi narodów, nie wyjedzie do Genewy. Na komisji tej ma reprezentować Polskę min. Sokal. Pozatem w obradach weźmie udział zapewne kilku rzeczoznawców.

— Bank Rzeszy niemieckiej obciął kredyty dla „Banku von Danzig". Posunięcie to pozostaje w związku z trudną sytuacją na niemieckim rynku pieniężnym. Jednocześnie nastąpiło to z uwagi na niepewną konjunkturę w porcie gdańskim z powodu rozbudowy Gdyni.

— W okolicy Zarubic, na granicy polsko sowieckiej, patrol K. O. P. ostrzeliwana była przez straż graniczną sowiecką. Patrol w odpowiedzi dała salwę, po której okazało się, że jeden z żołnierzy sowieckich został ranny.

GIEŁDA.

Warszawa 25.11.

Notowania urzędowe:

Nowy-Jork	8.90
Londyn	43.48
Paryż	35.05½
Praga	26.41
Szwajcarja	171.91
Holandja	360.08
Dol. War. pr. obr.	8.88¾

Tendencja: bez zmiany.

AKCJE.

Warszawa, 25.11.

Bank Handlowy	123.00
Bank Polski	155.00—156.00
Bank Przemysł. Lwów	105.50
Bank Zachodni	25.50—29.00
Bank zw. sp. zar.	90.00—89.00—89.50
Bank Powszechny Kredytowy	24.50
Cukier	87.20—87.60—87.20
Łazy	0.44
Węgiel	116.50—115.60—116.00
Nobel	45.50
Fitzner i G.	9.25—9.00—9.25
Lilpop	39.00—39.50—39.35
Modrzejów	9.60—9.70—9.65
Orthwein	13.25—13.00
Ostrowieckie	87.00
Pocisk	3.10—3.15
Rudzki	55.50—56.00
Starachowice	70.00—72.00
Ursus	14.00
Zawiercie	37.00
Zegluga	0.44
Majewski	45.00

Tendencja: mocniejsza.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań, 25.11.

Żyto	38.50—39.50
Pszenica	46.50—47.50
Jęczmień przemiałowy	33.00—35.00
Jęczmień brow.	39.00—41.00
Owies	32.75—34.50
Mąka żytnia 70%	56.75
Mąka żytnia 65%	58.25
Mąka pszenna 65%	70.00—72.00
Ziemniaki fabryczne 16%	5.70—5.90
Groch polny	48.00—53.00
Groch Victorja	63.00—87.00
Groch Folgera	63.00—74.00
Rzepak	59.00—65.00
Otręby żytnie	28.00—29.00
Otręby pszenne	27.00—28.00

Usposobienie spokojne.

Od administracji.

Kto dotychczas nie uregulował prenumeraty za wrzesień, oraz ci wszyscy abonenci, którzy nie zapłacą prenumeraty za październik do soboty, t. j. do d. 26 b m., w niedzielę już „Expresu Zagłębia" nie otrzymają.

Ostatnia faza szaleństwa kowieńskiego.

Przybycie marszałka Piłsudskiego do Wilna niemal w przededniu sesji ligi narodów zwraca już teraz powszechną uwagę sfer politycznych na ten kąt życia europejskiego, z którego rozchodzi się bezustanny zamęt i nieharmonizujące z pokojową atmosferą świata zgrzyty wojenne.

Litwa Kowieńska od grudnia ubiegłego roku stała się wulkaniskiem, skotłowanem i skłębionem w wirze coraz namiętniejszych i bezwzględniejszych walk wewnętrznych. Ponury, ambitny, ograniczony w swym horyzoncie myślowym, o duszy, zdolnej tylko do bezgranicznej pokory, lub nienawiści, dorwał się niesamowity dyktator, były skromny nauczyciel ludowy, Waldemaras, do władzy, w której wyładował cały dorobek dawnej celowej akcji rządu rosyjskiego: nienawiść ku Polsce.

To, co przed wojną prowadzili na Litwie księża - agitatorzy i czynownicy rządu carskiego, wydało bujny plon w szaleństwach Waldemarasa

Ale władca Kowna przeliczył się w swych rachubach, oślepiły go instynkty, którym uległ bez żadnych ograniczeń. Jego polityka, a właściwie stosowany przezeń teror, ogarnął nietylko polską ludność Kowieńszczyzny. Stopniowo zeszedł na opozycję rdzennie litewską, która rosła i wzrasta z dniem każdym.

Nietylko polityczne są tego zjawiska motywy. Zubożenie państwa, wyczerpanie wszelkich zasobów krajowych, rabunkowa gospodarka eksploatacyjna dla podtrzymania budżetu handlowego, odgrodzenie się murem szaulisowskich bagnetów od stosunków z Polską — wszystko to spowodowało rozpaczliwą nędzę w najszerszych masach ludności miejskiej i wiejskiej.

Nie widząc innego sposobu ratunku, pędzone obawą śmierci głodowej, zrywają się przeróżne okolice do odruchowych buntów i powstań. Oparty o kilka bataljonów wojska, nie przebierający w środkach, jak każdy despota-fanatyk, tłumił te odruchy dyktator kowieński z całem bezlitosnem okrucieństwem. Jednocześnie rozszalały wściekłością rozpoczął nową falę prześladowań antypolskich.

Dziś Litwa stoi u kresu tej nędz", którą tak długo znosiła. Zdaje się, że prysły tam wszelkie złudzenia co do poczytalności niesamowitego satrapy. Zerwali z nim najgorętsi przed rokiem zwolennicy. Odsunął się ostatnio szef sztabu gen. Plechowitius, jedna ze sprężyn zamachu grudniowego. Tłumy zrozpaczonych uciekinierów od kilku dni ciągną ulicami polskiego Wilna, prosząc o schronienie i ratunek. Rozkłada się wojsko litewskie. Zniechęcony żołnierz z bronią w ręku przekracza granice, melduje się u posterunków polskich. Wyciągnięte ręce umęczonego ludu polsko litewskiego zwracają się błagalnie w stronę Polski, od niej, od wielkodusznej i wspaniałomyślnej siostry żebrząc wybawienia.

Nie może Polska tym błaganiom być obca, bo sprzeciwiałaby się swej misji dziejowej. Wyjazd marszałka Piłsudskiego, jego zetknięcie się z męczennikami teroru kowieńskiego, wprowadza sprawę niesamowitej orgji waldemarasowskiej w ostatnie i rozstrzygające stadjum. Rozważne, męskie postępowanie szefa rządu polskiego musi zdobyć dla siebie respekt całego świata. I kiedy Polska na forum nadchodzącej konferencji rzuci swe oskarżenie i swój głos w obronie sponiewieranej godności ludzkiej setek tysięcy ludzi, niema wątpliwości co do rezultatu tego kroku. Sprawiedliwość zwycięży. *P. W.*

Nasamprzód warjat, a potem święty.

(Korespondencja specjalna „Expresu Zagłębia.")

Lwów, 24 listopada.

Jeszcze nie przebrzmiały echa gadzinowych knowań obwiepolu — słynnych ulotek o gen. Zagórskim, którego endecja skwapliwie kanonizowała na świętego bohatera „sprawy", a który, jak doniósł „Kurjer Wiedeński" znajduje się żywy i cały zagranicą (Patrz „Warszawiankę" z dnia 22 list.); jeszcze opinja zdrowo myślącej znakomitej większości Lwowa, nie zapomniała operetkowo-demagogicznych protestów członków związku świętej Zyty i temu podobnych towarzystw wzajemnej adoracji w sprawie rzekomego „ruszczenia" szkół w Małopolsce; jeszcze pamiętamy afery filmowe „Rozwoju" — tej awangardy szowinizmu, — a parę dni temu obiegła Lwów wieść potworna, mrożąca krew w żyłach

Oto niejaki Eustachiewicz — filar lwowskiego zw. lud.-nar., posiadający olbrzymie wpływy i stanowisko w związku dowborczyków i hallerczyków, w oparach obłędnej nienawiści partyjnej — knuł spisek na życie pierwszego marszałka Polski — na życie tego, który bohaterskim czynem wyzwolił z jarzma miljony polaków. Potworna wieść rozbiegła się błyskawicznie po Lwowie, budząc przerażenie i grozę. Dźwięczały dzwonki telefonów redakcyjnych do późnej nocy. Cały, formalnie cały Lwów nie wierzył w podobną ohydę. Niestety: spadkobiercy i sprawcy mordu pierwszego prezydenta nie wahają się przed najpotworniejszą zbrodnią, jeśli im idzie o ich cele. Jakie te cele, wiemy wszyscy dobrze. Pogłoska okazała się prawdziwą. Wybrany na ofiarę-mściciela — niejaki Preiss, woźny banku polskiego, w ostatniej chwili, dręczony wyrzutami sumienia, wyznał wszystko policji. Finał wiadomy. Eustachiewicza aresztowano w Warszawie, gdzie od dwuch tygodni przebywał niemeldowany. Już jest we Lwowie w więzieniu. Nastąpiła konfrontacja z Preissem, a ten przypomniał Eustachiewiczowi okoliczności, wśród których tenże namawiał go do zbrodni.

Tyle suche fakty.

Ale jest rzecz gorsza i okropniejsza. Oto obóz narodowy, zamiast potępić niecnego zbira, starym zwyczajem wystawił mu świadectwo niepoczytalności. Jakżeż dobrze znamy tę fabrykę warjatów obwiepolu! Nie wyklucza to w przyszłości kanonizowania Eustachiewicza przez obwiepolskich geszefciarzy. Wspomnijmy Niewiadomskiego. Tutejsza twierdza endecji „Słowo Polskie" łącznie z leaderami O. W. P. zwołało konsyljum znachorów partyjnych, a już następnego dnia ukazał się komunikat w „Słowie Polskim", klasyfikujący Eustachiewicza na niepoczytalnego warjata! Widzimy, że „robota" idzie planowo, żwawo i owocnie.

Nie pomogą jednak żadne świadectwa moralności. Obóz prawicowy wystawił je sobie juz dawno. I pod tym kątem patrzy na tę ponurą sprawę opinja publiczna całego społeczeństwa Lwowa. Bo tej garstki karjerowiczów, macherów, kretów i temu podobnych obwiesi — zaliczyć do społeczeństwa nie można. Są z własnej winy po za jego nawiasem.

Tymoteusz Ortym.

Złobki dla niemowląt w Częstochowie

W inspektoracie pracy w Częstochowie odbyła się konferencja prasowa w sprawie żłobków dla niemowląt. Konferencja zainicjowana została z racji przyjazdu do Częstochowy inspektorki ochrony pracy kobiet i młodocianych p. Krachelskiej z ministerjum pracy i opieki społecznej. Celem przyjazdu jej było zapoznanie się na miejscu z warunkami pracy kobiet i młodocianych pracownic w zakładach przemysłowych i wyciągnięcie odpowiednich wniosków dla jak najszybszego zorganizowania tej tak potrzebnej instytucji. Sprawa jest tem bardziej naglącą, że w myśl ustawy z roku 1924 ostateczny termin zorganizowania upływa w lipcu 1928 r.

Po przedstawieniu celu i zadań żłobków, po zilustrowaniu rozwoju tej instytucji w krajach zachodnich europejskich, podzieliła się z obecnymi p. Krachelska, swojemi wrażeniami, jakie odniosła w Częstochowie.

Przedewszystkiem ze zdziwieniem stwierdziła, że *wyjątkowo tutaj nie tyle właściciele zakładów przemysłowych, ile właśnie sami robotnicy występują wrogo przeciw wszelkim poczynaniom w tym kierunku.* Długo musiała doszukiwać się przyczyn, zanim stwierdziła, że główną przyczyną jest błędne wyobrażenie o celach instytucji żłobków. Przedewszystkiem, robotnice nie wierzą, by żłobki takie nie pociągnęły dla nich specjalnych finansowych utrudnień. Poprostu boją się, że utrzymanie żłobków faktycznie spadnie na ich barki, a właściciele przedsiębiorstw w ten czy inny sposób będą się starali odpowiednie kwoty z ich zarobków potrącać. Po drugie łączy się w Częstochowie instytucję żłobków z instytucją kasy chorych w ten sposób, że korzystanie ze żłobków miałoby pozbawić położnicę świadczeń ze

Yveling Rambaud i E. Piron.

Dramat w Bicetre

Powieść.

III.

Hipolitowi, na widok okrucieństwa swego, na chwilę stanęła krew w żyłach. Zadrżał. Ale prędko oprzytomniał i odrzekł:

— No, nie czas do żalu. Teraz przyszłość należy do mnie. Mam moje papiery rodowe, jestem odtąd baronem Oktawjuszem de Roncieres. Hipolit Merlu zmarł, pożarty przez mrówki czarne. Jeżelim dobrze obliczył, to mam sześć tysięcy franków majątku. Z taką sumą mogę dostać się do Paryża i żyć czas jakiś. Chodzi tylko oto, bym dobrze odegrał mą rolę. Spełniony dramat nazawsze zagrzebany został w tem mrowisku. Nikt nie odkryje tajemnicy. Nikt nie potrafi dowieść mi, że nie jestem baronem Oktawjuszem de Roncieres.

Po dwóch dobach zbrodniarz był już w Paramaribo, gdzie zaopatrzywszy się w ubranie i bieliznę, odpłynął na parowcu do Southauplon.

Stamtąd pomknął natychmiast do Paryża.

Wszędzie nazywał się baronem Oktawjuszem de Roncieres i w razie potrzeby okazywał pozostające w zupełnym porządku dowody.

Takim to był zbrodniarz, który pragnął wejść do powszechnie szanowanej rodziny p. Hauteclair i zaślubić piękną i szlachetną Cecylję, łączącą do przymiotów swoich posag dwumiljonowy.

Był blizkim urzeczywistnienia swych zamiarów, gdy spotkał się z Pawłem Ranoirem.

Paweł bardzo mało znał jego życie, ale gdyby rozgłosił szczegóły mu wiadome, wystarczyłyby one do zaaresztowania Hipolita i rozchwiania całego zamiaru. Gdyby nawet powiedział ylko, że baron de Roncieres przywłaszczył sobie tytuł i nazwisko, a wywołałby katastrofę, której epilog tragiczny odegrałby się w więzieniu Roquette.

Co za fatalność rzuciła tego Ranoira na jego drogę! Jeżeli ma stać się przeszkodą do jego szczęścia i zamiarów ambitnych, to lepiej z nim skończyć od razu.

Nazajutrz po spotkaniu się na drodze pod Villejuif, Merlu o dziesiątej rano oczekiwał Ranoira w hotelu przy ulicy Rivoli, gdzie zamieszkał po przybyciu do Paryża.

Nabił rewolwer sześciostrzałowy i schował go w szufladkę stolika, stojącego w pokoju sypialnym. Przekonał się, że szufladka wyjmowała się łatwo i bez szmeru.

Ostatnie uderzenie godziny dziesiątej na zegarze brzmiało jeszcze w powietrzu, gdy Merlu usłyszał pukanie w drzwi.

— Proszę wejść — zawołał powstając.

Drzwi otworzyły się, przez które wszedł Ranoir i przedewszystkiem uważnie spojrzał na obie ręce Hipolita. Poczem ukłonił się z pewną przesadą uszanowania i rzekł:

— Zdaje mi się, że jestem akuratnym, że nie kazałem panu baronowi czekać na siebie.

— Siadaj pan—odrzekł Hipolit zimno. — Przedewszystkiem zaniechaj pan tych grzeczności zbytecznych i szyderstw. Przystapmy od razu do interesu. Czegoż pan żądasz?

— Naprzód—odrzekł Paweł —jeżeli nie chcesz grzeczności zbytecznych, to przemawiaj do mnie poufale, jak niegdyś w koszarach newerskich. Jeżeli przypominasz sobie, to urządziliśmy wtedy sztukę z zegarkiem złotym. Powtóre, to nie ja żądałem tej schadzki, lecz ty wezwałeś mnie na nią. Więc ja powinienem zapytać ciebie, czego chcesz odemnie.

— Ja nic nie chcę. Nie potrzebuję ciebie, ani twych usług.

— Rozumiem. W takim razie przystępuję do rzeczy. Przedewszystkiem pozwól sobie powiedzieć, że przyszła ci śmiała myśl ubiegania się o rękę takiej panny, jak Cecylja Hauteclair. Widzę, że masz gust i lubisz piękność, cnotę i miljony. A to wszystko dlatego, że jesteś porzadnie ubranym, masz zamiary światowe i każesz się nazywać baronem Oktawjuszem de Roncieres. Skąd u djabła odgrzebałeś ten tytuł?

— Jest on moją własnością. Miałem wuja, brata matki, który umierając, zapisał mi majątek i tytuł. Przyjąłem sukcesję i nazwisko

— W takim razie powinieneś się nazywać: Hipolit Merlu de Roncieres, a nie Oktawjusz de Roncieres.

— Dlaczego? W moim akcie urodzenia zapisano Oktawjusz Hipolit Merlu. Dodałem więc drugie imię chrzestne do drugiego nazwiska rodowego. Mówiąc prawdę, Hipolit Merlu brzmiało zbyt pospolicie i było spowszechniałe, zaś Oktawjusz de Roncieres jest nowem, szykownem i szumnem. Każdy na mem miejscu postąpiłby tak samo, a ty przed innymi. Nieprawdaż?

Ten żartobliwy ton mowy Hipolita zmieszał Pawła. Gość nie wiedział co sądzić o zapewnieniu hultaja. Czyżby Merlu rzeczywiście miał prawo nazywać się baronem de Roncieres? Wszystko to wydawało mu się niezmiernie podejrzanem.

(c. d. n.)

strony kasy. Najważniejszą jednak przyczyną niechęci, a nawet wrogiego ustosunkowania się do żłobków jest przypuszczenie o przymusowem oddawaniu do nich dzieci.

Wszystkie te motywy, kierujące malkontentkami są z gruntu fałszywe i jak stwierdziła p. Krachelska stworzenie żłobków i utrzymanie ich spadnie wyłącznie na właścicieli fabryk, którzy obowiązani będą dla każdego dziecka oprócz ogólnego, zdrowego i widnego lokalu, pielęgniarki, światła, opału i łazienki, dostarczyć łóżeczka i bielizny. Ustawowo na każde 100 robotnic powstać ma 7 łóżek w żłobku, przyczem sąsiednie fabryki, tudzież zakłady małe, mogą się w tym celu łączyć. W Częstochowie sprawa ta jest tembardziej poważną, że pracuje tam w przemyśle 67 proc. kobiet, nie licząc dziewcząt. Cyfrowo wyraża się to olbrzymią liczbą 10573.

Złobki przyczyniają się znakomicie do zmniejszenia śmiertelności wśród dzieci, która w obecnych warunkach dochodzi do 30 proc. Utrzymanie dziecka w żłobku obliczone jest na 2 złote dziennie, a przeciętny koszt urządzenia żłobka, złożonego z 5 ubikacji, wynosić będzie od 15.000 do 20.000 zł. Tej miary żłobki zakładane będą przy fabrykach zatrudniających od 300 do 400 robotników. Aby ułatwić kontakt matek z dziećmi robotnice zwalniane będą 2 razy dziennie w godzinach pracy do karmienia swych niemowląt.

Konferencję zakończyła p. inspektorka apelem do prasy o współpracę, a wszyscy obecni przyrzekli ze swej strony jak najdalszą pomoc we wszystkich poczynaniach przy organizacji tak potrzebnej instytucji. *G. C.*

Krwawa tragedja rodzinna.

Zona zamordowała siekierą śpiącego męża.

W ub. środę w godzinach wieczornych rozegrała się mrożąca krew w żyłach tragedja przy ulicy Małej Nr. 12 w Częstochowie.

Zamieszkała w tymże domu robotnica z fabryki „Częstochowianka" wraz z matką i dwojgiem dzieci (11-miesięcznem i 3 letniem) ciężki i znojny prowadziła żywot. Mąż jej, znany pijak i awanturnik, Stanisław Biernacki, liczący około 30 lat, nie trudnił się żadną pracą zarobkową, tylko włóczył się po szynkach i urządzał awantury. Ostatnio powrócił z więzienia po odsiedzeniu trzechmiesięcznej kary za awantury uliczne i opór policji

Z chwilą powrotu do domu znowu rozpoczęły się ciągłe kłótnie w domu, gdyż zwykle awanturnik w stanie podniecenia alkoholowego w okropny sposób znęcał się nad nieszczęśliwą kobietą, domagając się od niej pieniędzy na wódkę. A Biernacka ciężka pracą w fabryce zarabiała zaledwie tyle, że starczyło na kartofle i suchy kawałek chleba dla dzieci i matki jej Grabajowej.

W środę wieczorem powrócił Biernacki tęgo podchmielony i wszczął awanturę z żoną, której z błyskiem złowrogiem w oczach rzucił pogróżkę:

— Trzy lata odsiedzę, ale ciebie, psia krew, zabiję!

Po tych słowach położył się w stanie napół przytomnym na łóżko i wkrótce zasnął.

Głucha rozpacz i oburzenie zatargały sercem nieszczęśliwej kobiety, a obawa o własne życie nasunęły jej myśl szaloną!...

Skorzystała z chwili, kiedy matka jej wyszła po wodę, dygocąc ze wzruszenia wydobyła z pod łóżka siekierę i w jakiemś dziwnem zamroczeniu podniosła w górę mordercze narzędzie...

Pierwszy cios zadała obuchem! A gdy śpiący zaszamotał się z bólu cięła raz i drugi ostrzem — w samą skroń! Po kilku śmiertelnych drgawkach skonał bez jęku jej prześladowca i tyran. Małe mieszkanko znowu zaległa przerażająca cisza, tylko rozbita napoły czaszka i mózg rozpryśnięte na ścianie i poduszkach świadczyły o strasznej zbrodni. Gdy matka powróciła z wodą — było już po wszystkiem.

Około godz. 8 ej wieczorem w podkomisarjacie przy ul. Krakowskiej zgłosiła się 30 letnia robotnica Stanisława Biernacka, zeznajac z pełnym rezygnacji spokojem, że przed chwilą zamordowała siekierą swego męża.

Nie żałowała swego czynu. „Raz się stał koniec! — oświadczyła policji. — Pozbyłam się raz na zawsze tyrana, który się znęcał nade mną!"...

Znękaną tragedją życia kobietę, której nieszczęsny los podsunął w chwili rozpaczy mordercze narzędzie, zatrzymano w areszcie do dyspozycji sędziego śledczego.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Listopad 26 Sobota	Dziś: Katarzyna Jutro: Piotra Wschód słońca 7.13. Zachód „ 3.34.

RADJO.

Sobota — 26 listopada.

WARSZAWA.

12.00 Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny, P. A. T,
15.00 Komunikaty: meteorologiczny: gospodarczy, P.A.T., oraz nadprogram.
15.20 Przerwa.
16.00 Odczyt pt. „Kształcenie zawodowe młodzieży szkolnej".
16.25 Nadprogram, komunikaty.
16.40 Odczyt pt. „Kampanja kolonji dla dzieci polskich z Niemiec, Gdańska i Górnego Śląska za rok 1927".
17.05 Komunikaty P.A.T. ekonomiczne.
17.20 Odczyt pt. „Teatr w Orange".
17.45 Program dla młodzieży. Zywy numer „Iskier" oraz koncert dla młodzieży.
19.00 Komunikat rolniczy.
19.15 Rozmaitości.
19.35 „Radjokronika"
20.00 Przerwa.
20.30 Muzyka lekka.
22.00 Sygnał czasu i komunikaty: lotniczo-meteorologiczny, policyjny, P.A.T., sportowy oraz nadprogram.
22.30 Transmisje muzyki tanecznej

KRAKÓW

12.00 Transmisja sygnału czasu, hejnału z wieży Marjackiej i kom. lotniczo-meteorologicznego, oraz koncertu z płyt gramofonowych
17.20 Pogadanka dla rodziców i wychowawców: „Szkoły specjalne".
17.45 Transmisja z Warszawy
19.00 Transmisja komunikatu rolniczego.
19.15 Rozmaitości.
19.35 Odczyt pt. „Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia.
20.00 Transmisja „hejnału" z wieży Marjackiej i komunikaty.
2030 Transmisja koncertu wieczornego z Warszawy.
22.30 Transmisja muzyki salonowej z restauracji „Pavillon"

POZNAŃ

12 45 Koncert gramofonowy.
13 00 W przerwie koncertowej notowania giełdy zbożowo-towarowej.
17.00 Gawęda harcerska.
17 20 Odczyt pt. „Typy czytelników i wybór książek".
17 45 Transmisja koncertu z kawiarni „Wielkopolanka".
19 00 Nadprogram.
19.10 24-ta lekcja języka francuskiego
19 35 Odczyt pt. „Najstarsze osadnictwo przedhistoryczne nad polskiem morzem".
20 00 Komunikaty gospodarcze.
20.20 Komunikat meteorologiczny.
20.30 Wieczór lekkiej muzyki.
22.00 Sygnał czasu. Komunikaty.
22.30 Transmisja muzyki tanecznej z „Palais Royal"

Repertuar teatru miejskiego w Sosnowcu.

W sobotę, 26 XI. przedstawienie popularne po cenach zniżonych od 50 gr. do 2.20 zł. Afisz zapowiada dawno niegraną farsę „Niespodzianki rozwodowe".

W niedzielę popołudniu o g. 4 „Wesele lalki" baśń fantastyczna dla dzieci Bronisławy Ostrowskiej. Ceny od 50 gr. do 170 zł.

W niedzielę wieczorem o godz. 8.15. „Nasza żonusia" z p. Zdeńką Topolską w roli tytułowej.

Dyrekcja, chcąc wszystkim dać możność ujrzenia „Naszej żonusi". zniżyła ceny do minimum od 50 gr. do 2.20 zł. Loża 4 osobowa 8 zł., kupon do loży 2 zł. Abonament ważny bez procentu.

Ogólna.

(o) **Stan zdrowotny w Polsce.** Według ostatnich sprawozdań, jakie otrzymała gen. dyr. służby zdrowia, stan zdrowotny w Polsce w tygodniu od 6-go do 12-go listopada przedstawia się w sposób następujący: tyfusu plamistego prawie niema — w całem państwie zanotowano 6 przypadków (4 w Dziśnie, 1 we Lwowie i 1 w powiecie sandomierskim).

Tyfus brzuszny zmniejszył się do 575 przypadków tygodniowo, gdy jeszcze niedawno notowano przeszło 900 przypadków.

Szkarlatyna stanowi jeszcze poważną pozycję, głównie na wschodzie i w Warszawie, w całem bowiem państwie zanotowano do 900 przypadków, w Warszawie zaś 80.

Dyzenterja występuje na terenach, dotkniętych powodzią i dochodzi do 160 przypadków tygodniowo.

Choroby Heine Medina prawie niema. Od 2 go październik — chwili, gdy zaczęto przeprowadzać rejestrację, do 12 listopada zarejestrowano 36 przypadków — z czego znaczna część odnosi się do zachorzeń dawniejszych.

Z Sosnowca.

(s) **Pan wojewoda kielecki w Zagłębiu.** W dniu wczorajszym p. wojewoda Korsak złożył wizytę dowódcy 23 pułku art. polowej w Będzinie, prezesowi sądu okręgowego w Sosnowcu, inspektorowi pracy, wizytował komitet wychowania fizycznego, odwiedził towarzystwo przemysłowców, gdzie był podejmowany śniadaniem. Następnie udał się pan wojewoda do polskich zw. zaw. na Pogoni i związku zawodowego metalowców, poczem wyjechał do Dąbrowy, gdzie zwiedził dom ludowy i był gościem zw. górników, chrześcjańskiego zw. robotników i rady zjazdu przemysłowców gorniczych W końcu p. wojewoda zwiedził szkołę górniczą i bursę a wieczorem odbył się bankiet w radzie zjazdu.

(s) **Na powodzian.** Towarzystwo rzemieślnicze w Sosnowcu wraz z cechami złożyło w pow. kasie pożyczk. oszczędnościowej w Będzinie na powodzian zł. 142 gr. 50.

(s) **300 lecie bitwy pod Oliwą.** W niedzielę, a więc jutro o godz. 12 ej w kinie „Zagłębie" odbędzie się poranek, poświęcony obchodowi 300 rocznicy zwycięstwa polskiej floty pod Oliwą.

Na program poranku złożą się: 1) odczyt prof. Jana Grochowicza o bitwie pod Oliwą, 2) deklamacja p. Marji Biliżanki, 3) wyświetlenie filmu „Dzień marynarza polskiego".

(s) **Zebranie koła kobiet.** Dziś w lokalu przy ulicy Dęblińskiej nr. 5, odbędzie się organizacyjne zebranie koła kobiet przy partji pracy. Początek zebrania punktualnie o godz. 7-ej wieczorem.

(s) **Warto zobaczyć!** W kinie "Oaza" wyświetlany jest obecnie bardzo ładny dramat p.t. „Trzej uczciwi hultaje" Temat do tego dramatu został zaczerpnięty z życia poszukiwaczy złota. Doskonała reżyserja obrazu, jak również efektowne zdjęcia i piękne widoki składają się na całość obrazu.

(s) **Sesja wyzwolinowa.** Onegdaj odbyły się w cechu piekarzy wyzwoliny. Na mistrzów wyzwolono pp.: Teodora Smieszniaka, Franciszka Cieselskiego i Antoniego Podsiadło. Na czeladników wyzwolono pp.: Jana Biernackiego, Arkadjusza Ługowoja, Franciszka Sękala, Stanisława Kozła, Stan. Scisło, Stan. Ptaka, Maksymiljana Chorównia, Lucjana Kwaterskiego, Stan. Siweckiego, Władysława Kołodzieja i Jana Molgę.

W przyszłym tygodniu odbędzie się sesja wyzwolinowa cechu szewców w lokalu tow. rzemieślniczego w Sosnowcu.

Deklaracje należy składać w sekretarjacie tow. rzemieślniczego Sienkiewicza 8.

(s) **Włóczęgostwo.** Policja zatrzymała Marjannę Walas lat 28 bez stałego miejsca zamieszkania. Walasównę odesłano do gminy jej przynależności Pałecznicy, pow. miechowskiego.

(s) **Kradzież.** Marji Feldbaum (Dekierta 22) skradziono ze strychu bieliznę wartości kilkudziesięciu złotych.

Z cerkwi na ul. 3-go Maja skradziono rynnę wartości kilkudziesięciu złotych.

Z Będzina.

(b) Wiec „Wyzwolenia“. Jutro w Wojkowicach Komornych, odbędzie się wiec „Wyzwolenia“, na którym przemawiać będzie jeden z senatorów.

(b) **Poszukiwany przez policję.** Na dworcu w Będzinie policja śledcza aresztowała Borysa Mateja.

Matej był poszukiwany przez policję śledczą w Katowicach.

Z Grodźca.

(g) **Wizyta p. wojewody.** Onegdaj o godz. 4 min. 15 przybył do Grodźca p. wojewoda kielecki. Wystawiono dwie bramy tryumfalne: staraniem gminy i przemysłu. Pan wojewoda zajechał przed gminę gdzie przyjął raport od komendanta posterunku, następnie powitał go komendant straży og. ochotniczej gminnej p. Bednarek, poczem wójt gminy p. Kępa wręczył p. wojewodzie chleb i sól, zaznaczając, że tu witają go ludzie pracy. W gminie zebrane dzieci z dwu ochronek powitały p. wojewodę i obdarzyły go kwiatami.

Z gminy p. wojewoda udał się do kółka rolniczego, gdzie na rozkaz przemysłowców zebrały się straże ogniowe fabryczne z orkiestrami i przedstawiciele zależnych od przemysłowców instytucyj społecznych. Po krótkim pobycie p. wojewoda Korsak udał się do Bobrownik.

Z Dąbrowy.

(d) **Wieczór literacki.** Jutro w sali resursy, staraniem pol. m. szkolnej, odbędzie się wieczór literacki, na którym wystąpi znana recytatorka p. Rychterówna. Początek o godz. 7.30 wiecz.

(d) **Skrzynki na odpadki.** Na skutek zarządzenia magistratu, na ulicach miasta poustawiano skrzynki na odpadki.

(d) **Kradzież biżuterji.** Rózi Feder, zamieszk. przy ulicy Kościuszki 24, w czasie nieobecności domowników skradziono z mieszkania złotą biżuterję, wartości 1000 złotych.

Z Zawiercia.

(z) **Wybory prezydenta,** wiceprezydenta i ławników m. Zawiercia odbędą się na dzisiejszem posiedzeniu rady miejskiej.

(z) **Z sesji sądu okręg.** w Zawierciu. Znany w Zawierciu złodziej Gajos Zygmunt, mieszk. Zawiercia, lat 24, karany kilkakrotnie za kradzieże, został skazany przez sąd okręgowy za usiłowanie kradzieży u Balbiny Leśniak na 3 lata domu poprawy z zaliczeniem aresztu prewencyjnego.

(z) **O napad.** Michalak Andrzej, lat 21, z Poraja, który dokonał napadu w dn. 28 czerwca 1927 roku na Kwokę z Choronia, zabierając mu 40 złotych gotówką, został skazany na 4 lata ciężkiego więzienia oraz 160 złotych kosztów sądowych. Sąd zaliczył mu areszt prewencyjny.

Z Myszkowa.

(m) **Kto będzie wójtem.** Zainteresowanie wyborami gminnemi jest niezwykłe. Przy spotkaniu się pyta jeden drugiego nie o zdrowie, ale „kto będzie wójtem?“ Zdaje się, że głosy będą rozstrzelone, gdyż część opowiada się za starym wójtem Janem Reichlem, anni chcą wybrać Andrzeja Książka i Leopolda Hibnera.

Ciekawość gminiaków będzie zaspokojona wkrótce, gdyż wybory odbędą się jutro.

(m) **Wiec gminny.** W dniu 20 b. m. w Myszkowie odbył się wiec, zwołany przez PPS. Przemawiał poseł Stańczyk, który scharakteryzował obecną sytuację polityczną, poczem wzywał, by na „wójta nie wybierano sługusów kapitalizmu, lecz ludzi, którzy będą umieli przeciwstawić się kapitalistom i na nich a nie na biednych robotników zwalać ciężary podatkowe.

Po pośle Stańczyku przemawiał sekretarz zw. chemicznego p. Maga i wzywał, by nie rozbijać jedności w związku. Wiec zakończono odśpiewaniem „Czerwonego sztandaru“.

(m) **Przejechanie.** Dnia 23 b. m. p. Beim, właściciel składu wódek w Poraju, przyjechał na jarmark w Żarkach. Wychodząc z restauracji został uderzony przez nadjeżdżające sanie tak silnie w nogi, że cała piszczel została zgruchotana. Lekarza w domu nie zastano, więc rannego włożono na sanie i odwieziono do Poraja, a stamtąd pociągiem do szpitala w Częstochowie.

(m) **Katastrofa na przejeździe.** W dniu 22. XI. o g. 6 rano pociąg wołowy na pierwszem przejeździe w stronę Zawiercia wpadł na przejeżdżającą furmankę.

Skutki były fatalne, wóz rozbity i rozniesiony w różne strony. Siedzący na wozie Machura Jan został potłuczony i odniósł rany głowy i nóg. W stanie groźnym odwieziono go do domu w Starym Myszkowie.

Koń został zabity. Przejazd był zamknięty; bez zezwolenia przejazdowego sam Machura szlaban podniósł przy pomocy Kapuścika, którego własnością był koń zabity.

Humor.

U LEKARZA.

— Cierpię na straszną bezsenność, panie doktorze. Najlżejszy szmer już po moim śnie. Naprzykład w nocy te koty...

— Zapiszę panu proszki, pomogą niezawodnie.

— Dziękuję bardzo, ale jak ja je mam przyjmować?

— One są przecież nie dla pana tylko dla kotów.

O TO CHODZI.

— Moja córka musi dziennie siedzieć przez 6 godzin przy fortepianie.

— Pan wzbudzi w niej obrzydzenie do muzyki i doprowadzi pan do tego, że ona patrzeć nie będzie mogła na fortepian.

— O to mi właśnie chodzi.

EX CATHEDRA.

Profesor: Jedna kropla tej trucizny, wylana na język szczura może zabić najsilniejszego mężczyznę!

W KABARECIE.

Członek T-wa moralności: Panie dyrektorze, pański balet jest zupełnie nagi! My to uważamy wprost za niebezpieczne.

— Zupełnie słuszne, od jutra każę już opalać teatr.

OGŁOSZENIE.

Magistrat m. Sosnowca podaje do wiadomości, że w celu ściągnięcia należności na rzecz Obwodowego Funduszu Bezrobocia w Sosnowcu i Zakładu Ubezpieczeń od Wypadków w Krakowie, z firmy „Metalmebel“, odbędzie się publiczna licytacja dnia 1 grudnia 1927 r. o godz. 10-ej rano, (sala Rady Miejskiej) przy ul Warszawskiej Nr. 6, dla sprzedaży:

maszyny do pisania firmy „Underwood“, jednego stołu sosnowego biurowego, oszacowanych na sumę zł. 536.87.—.

Sosnowiec, dnia 23 listopada 1927 r.

MAGISTRAT.

Czy jesteś członkiem L.O.P.P.?

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

Kupię starą maszynę cięcia tektury od 100 do 120 cm długości. Wiadomość listownie F. Melnik, Będzin, Zamkowa 3.

Do sprzedania domek na Piaskach ul. Za mostem Nr. 6. Frydrych

Posady i prace.

Inteligentny chłopiec do sprzedaży gazet potrzebny zaraz. Warunki dobre Zgłoszenia tylko z rodzicami J. Hlawski, Warszawska 12.

Potrzebny subjekt fryzjerski. Sosnowiec, Piłsudskiego 60. Pytlik.

Lokale.

Mieszkanie 2 pokoje i kuchnia przy ul Kamiennej 6, ładne, suche i ciepłe w bardzo czy·tym domu do wynajęcia. Wiadomość u właściciela domu.

Różne.

Zaginął piesek buldog maści tygrysiej odprowadzić za wynagrodzeniem Niska 1 lub też dzwonić 6-06.

Jan Niedbała zgubił dowód osobisty wydany przez Starostwo Będzińskie i wyciąg z ksiąg ludności wydany w Sosnowcu.

Magiera Jan zgubił książeczkę P. K. Ch. w Sosnowcu.

Sikora Andrzej zgubił kartę demobilizacyjną wydaną przez do-

Skopicki Chil zgubił książkę Kasy Chorych wydaną w Sosnowcu.

Zakł. Druk. M. Koziński i B. Ojdanowski, sp. z ogr. odp. Sosnowiec, Sienkiewicza 5. — Tel. 1-85.